

Wiesiu Matuch

13

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wreszcie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



Nic co złe i niedoskonałe, przemijające – nie może być łaską Boga. Galaktyki i życie w nich – nie jest łaską Boga. Najwyżej przyzwoleniem na wolność w takim życiu. Dopuszczeniem do istnienia ze względu na wolność, jaką Bóg zagwarantował wszystkim swoim dzieciom. Aniołowie skorzystali z wolności, opuścili Niebo i stworzyli swoje światy, w których my teraz żyjemy. To są te właśnie galaktyki jakie obserwujemy. Obecnie żyjemy w Drodze Mlecznej, przy naszym Słońcu. Słońce w Drodze Mlecznej jest ok. 200 miliardów. A galaktyk miliardy miliardów zostało stworzonych. „Przy każdym słońcu są planety i na nich cywilizacje, życie” - słowa Ojca Pio. Wszystko to zaprojektowali aniołowie, jako alternatywę dla wszechświatów Boga. Ale niestety nie wyszło. Wszystko się psuje i niszczy. Kwitnie cierpienie i krzywda. W jaki sposób łaską i błogosławieństwem może być: śmierć, cierpienie, ból, hospicja, bomby atomowe, czołgi, wojsko a do nich przypisani na dodatek kapelani kościelni? To nie jest łaska! Bóg nie mógł stworzyć czegoś takiego, gdyż jest doskonały. Jezus kiedy tu przebywał, namawiał ażeby stać się doskonałym i jak najszybciej powrócić do Nieba. Do Wszechświata stworzonego Oryginalnie przez Boga.

„Niebo jest przede wszystkim widzeniem kształtów i form doskonałych i pięknych” - słowa Ojca Pio. Piękno to widzi się oczami umysłu zewnętrznego, który objawia się z reaktora duszy, nieustannie zasilanego energią Boga. Tylko Bóg jest perpetuum mobile. Nikt inny. Tylko On może utrzymać duszę i światy w istnieniu. Zapomnieliśmy o tym w swej pysze. Dlatego tworzymy buble kosmiczne i wszelkie inne marnoty świata. W Niebie to nie my uwielbiamy Boga, ale On uwielbia nas.

Niektórzy dziennikarze, reżyserzy filmowi, mówią, że nie są duchowi i nie będą uczyć ludzi dobra. I pokazują zło przede wszystkim. To bardzo niedobrze. Każdy kto nie szerzy dobra i sprawiedliwości, miłości i tolerancji - idzie do czyścica po śmierci. Do tego samego, w którym właśnie jest, a często nawet do gorszego. Zestarzeje się w nim i znów umrze. Może urodzić się w rodzinie patologicznej. Skończy tylko osiem klas, uzależni się od papierosów i piwa, do których dodają związki chemiczne uzależniające jeszcze bardziej, i pocznie krzywdzić innych. Co najmniej 1000 razy powtórzy takie życie, nim znów stanie się dziennikarzem, czy filmowcem w kolejnym etapie swojego życia w ciele. Czy warto się tak motać z powodu uporu i niewiedzy o życiu duszy?

Ci co filozofują i piszą fantastyczne opowieści, wcale więcej nie wiedzą o świecie duszy niż ci, co nic nie piszą. Niemniej jedni już są po maturze inni w przedszkolu. To też trzeba brać pod uwagę.

Człowiek nie ma na razie żadnego poznania Nieba. A to co wie, jest prochem i niczym więcej. Każdy jest ociemniały, niemy. Od króla począwszy na żebraku skończywszy. „Nawet kapłani nic nie wiedzą o życiu Boga” - słowa Ojca Pio. Muszą tak samo wierzyć jak laik. Tak daleko spadliśmy z Nieba. Ale odbijemy się dzięki optymizmowi i nadziei, jeśli ją zobaczymy, jeśli jej poszukamy.

Każda przyjemność ludzka ma swoje granice. Kończy się i nie jest trwała. Wystarczy zamknąć główną tętnicę naszego ciała, a skończy się definitywnie każda przyjemność ludzka. Wszystko jest tu ułamne, chwilowe. W przeciwieństwie do wieczności, gdzie wszystko jest na najwyższym poziomie. Jest trwałe, doskonałe i nieprzemijające. Dlatego i Jezus musiał umrzeć.

Lepiej niekiedy jest się poróżnić, niż żyć w stresie czy głupocie. O swoje racje czasem trzeba się upominać. Galaktyki to skomplikowany proces wzrostu i uczenia się elegancji, kultury, dobrych nawyków i obyczajów, które forują spokój, dobro i miłość. Ale cywilizacje aniołów mieszkające w galaktykach, często mają to gdzieś. „Dlatego ten czyściec trwa (przed Jezusem i po Jezusie), prawie w nieskończoność – słowa Ojca Pio.

PUNKT ŻYCIA

Jest taki punkt
skąd wszystko wyszło na jaw
Zna go znużone
oraz ostre widzenie
Jeszcze głowa twoja
owinięta była cieniem nieświadomości
kiedy ten punkt był
W jego środku zbiega się wszystko
co jest i co dopiero nastąpi
W jasności najwyższej
i w ciemności jest
W oczach twoich
w sercu
w dłoniach - on jest
Gdy przysłonisz źrenice
gdy zapomnisz
gdy odrzucisz - istnieje nadal
Cały szereg imion

związanych jest tym istnieniem

Nawet gdy rozpacz króluje

w imię życia - on jest!

Prawdziwa miłość oznacza, że zależy ci na szczęściu drugiego człowieka bardziej niż na własnym, bez względu na to, przed jak bolesnym wyborem stajesz. W Galaktyce obowiązują wybory spontaniczne albo przemyślane. Cokolwiek wybierzesz, zawsze pojawią się obowiązki i problemy. W przeciwieństwie do Niebios, gdzie ani się nie pracuje, chyba że uczucie radości nazwiesz pracą, a kreacja szczęścia przebiega bez najmniejszej usterki. Warto tęsknić za takim światem.

Nie da się przestać myśleć. Żeby przestać myśleć, co jest niemożliwe - musisz o tym znów pomyśleć. Dusza jest wiecznie aktywna. Sen ziemski, wypoczynek jest wynikiem złej konstrukcji natury materialnej, która traci energię i trzeba ją odnawiać sztucznie poprzez sen i pożywienie. Myślenie jest najważniejsze. Myślenie jest istotą nas. Im wyższe, tym więcej osiągniesz w duszy skarbów. Ręce idą trochę w ślad za myślą. Otwartość, udoskonalanie sposobu myślenia wnosi dużo pozytywów i radości do życia.

L U D Z I O M N I E B O

Ptakom drzewa obiecane

kwiatom słońce

człowiekowi niebo

Łańcuch święty

wiązany ogniwem najczulszym

Panie daj nam mądrość

byśmy pojęli te głosy

Mądrość Twoja

wyższa ponad konieczność

ponad otchłanie

Tyle jest pytań bez odpowiedzi -

brną one przez płacz

wszystkich oczu

Ty możesz

Ty wszystko możesz dać

ludziom niebo
ptakom drzewa
kwiatom słońce
Ty przynosisz każdemu ulgę
Ty dajesz radość świętą
Ubarwiasz drzewom liście
kwiatom wonie
a ludziom niebo
Ty wszystko możesz

Dusza jest tak stworzona przez Boga, że nie lubi kochać siebie. Jeśli kocha, to Boga w sobie. A miłość jaką w sobie stwarza, uwielbia realizować wśród innych. Dopiero w relacji z inną duszą, duszami - czuje miłość i szczęście. Z tego też powodu nikt nie lubi samotności. Na szczęście w Niebie nikt nie jest samotny, bo dusze kochają się z wszystkimi duszami, jakich tylko zapragną. „Tam będziesz miał całe Niebo do dyspozycji” - słowa Ojca Pio.

Wystarczy tylko jedna myśl, aby doznać szczęścia. Myśl jest przyczyną wszelkiego widzenia. Bo tak naprawdę szczęście polega na widzeniu, uczucie to też widzenie, przyjemność jest widzeniem. Nawet muzyka jest widzeniem, choć ją słyszymy, bo uruchamia wyobraźnię, która jest widzeniem. Wszystkie zmysły, czucie ciała, zbiegają się zawsze do jednego punktu – duszy jako całości doznań. Dusza widzi, inaczej nie była by duszą. Świadomość, czy jak to niektórzy nazywają podświadomość – to dusza. Tylko dusza porusza neuronami, i przetacza krew w ciele. Wyrazem widzenia są nasze oczy ziemskie. Przede wszystkim wyobraźnia widzi, a wyobraźnia to dusza. Nie ma nic z człowieka poza duszą. Każdy ruch ciała to dusza. Nawet jak się dokonuje przeszczepu serca czy innych organów, dusza to wszystko wie. Ale dusza nie jest związana na stałe z materialnym ciałem, i pozwala na przeszczepy. W niebie przeszczepów nie ma, ani chirurgii, ani jednego lekarza, szpitala, ani nawet jednego kościoła czy schroniska. Więc sytuacja jest całkiem inna. Dusza jest wszystkim co mamy, ona jest świadomym indywiduum. Stworzona przez Boga z materii szczęścia. Dlatego tylko szczęście nam się podoba, nic więcej. „Dusza to nie mgiełka” - słowa Ojca Pio.

Im więcej będziesz myślał o wzniosłościach i mistyce, sztuce Boga, tym więcej szczęścia osiągniesz. Łatwiej ci będzie ścierpieć cierpienie ziemskie, które się nam zdarzyło zupełnie niepotrzebnie. Bóg nigdy nie wpadł w pułapkę cierpienia. Część aniołów, Jego dzieci również nie. My mamy ten „zaszczyt” wiedzieć co to jest cierpienie. Opuszczenie Raju. Sprawa nie do końca przemyślana. Chyba trzeba zacząć żałować. Mądry już to wie.

Można stracić dary ducha, jeśli dusza przestaje być refleksyjna i zajmuje się wyłącznie światem, w którym i tak ostatecznie zginie. Dusza musi mieć wyższe cele niż krótkotrwała przyjemność życia w galaktyce. Zawsze można zrezygnować z życia duchowego, pragnień niebiańskich i poddać się lenistwu, czyli ciężkiemu życiu w bezwartościowej materii. Możesz pracować dla pieniędzy od rana do wieczora, być wykwalifikowanym pracownikiem, uznawanym naukowcem, pisarzem, muzykiem, dziennikarzem, a duchowo jesteś 24 godziny leniem. I nic nie zyskujesz z życia dla Nieba. Czyżby Jezus o tym nie wspominał? Czas to nie pieniądz, czas to sztuka. Lepiej by było, aby ludzie mniej pracowali, a zajmowali się kulturą, sztuką, filozofią życia, snuli wizje życia wiecznego.

„Raz wypowiedziane słowo już do ciebie nie powróci. Dlatego uważaj co mówisz i wobec kogo. Nie od razu każdemu możesz wszystko powiedzieć. Jednakże do miłości powinieneś zachęcać każdego” Tego potrzebują wszyscy, tu nie oszczędzaj słów i wysiłku”- słowa Ojca Pio.. Żyjemy w czyścicu galaktycznym i warto go wykorzystać, by nie zmarnować życia na braku idei wieczności. Jeśli żyjesz ideami o których wspominał Jezus i Platon, czy Orygenes – odnajdziesz drogę do wiecznej miłości.

Sytuacja jest bardzo poważna, poważna dlatego, że nikt prawie tej powagi nie dostrzega. W tym właśnie leży cały dramat. Inteligencja połączona z ego potrafi zabić w człowieku rozum i zdrowy rozsądek. Przyprószone pyłem niewiedzy inteligencje, realizują swoje prywatne i społeczne cele bez głębszego nad nimi zastanawiania się. Rozbita inteligencja duchowa, sumą suchych informacji, nie rozróżnia już dobra od zła. Nie rozróżnia subtelnego rozgraniczenia pomiędzy nimi. Nie widzi z tego tytułu pokus jakie wokół krążą. Pokusa tuczy w człowieku pychę i hołduje wszelkie pierwiastki złego. Ale kto dzisiaj daje temu wiarę? Przekonują się o skutkach pokus dopiero wtedy, gdy coś tracą, ale to jest już za późno. Kto przestał dbać o czystość sumienia, temu trudno będzie zapanować nad umysłem.

Świat jest duszą, a dusza jest światem. Światem, ze względu na jej możliwości stwarzania szczęścia na różne sposoby i w różnych niepowtarzalnych formach.

Szczęście boi się złych myśli i słów. Boi się nawet nieprzyjemnej mimiki ciała i duszy. Bo wie gdzie przebywa, a nie jest to świat idealny.

Niestety pycha podbija wszystkie dziedziny życia społecznego. Najwięcej jest jej tam, gdzie najmniej się jej spodziewamy. Patrzymy na nią okrągłymi oczyma, widzimy ją i chwalimy. Nieraz próbujemy się jej przypodobać. Bywa i tak, że niby walczymy z nią, przeciwstawiamy się jej, a zapominamy i nie widzimy, iż sami jesteśmy pochłonięci jej czarem. Trzeba użyć wielkiej inteligencji, ażeby zdemaskować w sobie jej siedlisko. W sferach inteligenckich jest jej najwięcej.

Niestety. Dlatego naukowcy i autorytety, tak łatwo zawracają nam w głowie. Oślepiają naszą wewnętrzną czujność. U polityków jest podobnie. Poszlibyśmy za nimi w ogień. I po co? Zawsze powodem zła jest pycha. Wojny to pycha, upór w przekonaniu i racji. Miłość tego wcale nie potrzebuje. Gdyby para narzeczona była pyszna i grzeszyła uporem, racją, - nigdy by się nie pobrali. Są na początku jak baranki, zgodni z wizją i nadzieją. Potem wiele się zmienia. Do głosu dochodzi pycha, która wyraża się przez ego, myśli i czyny. Stąd tak ważne, aby neutralizować co dzień wadę sztywnych przekonań. Zawsze jest jeden krok od zapalnika, i można doprowadzić przez nieuwagę do katastrofy: w związku małżeńskim, polityce, wśród wojskowych, policji, ordynatorów szpitali, w kościele, itd. Aniołowie miażdżą się nawzajem pychą, brakiem zrozumienia, brakiem tolerancji i pokory.

„Człowiek jest najpiękniejszą i najmądrzejszą istotą na tej planecie pośród wszystkich zwierząt” - słowa Ojca Pio. Myśląc tak, wzdrygamy się, bo jakoś nie wierzymy w to, że jesteśmy tylko zwierzętami. Ale czy zwierzęta, które znamy, czują się duszami? Oto pytanie zagadka...

Każdy dąży do jak największej radości i przyjemności życia. Spokój to też przyjemność, a osiąga się go na milion sposobów. Taki jest Cel ludzki i wieczny. A forma, piękno i kształt odgrywają w tym przeogromną rolę. Nikt nie lubi brzydkich przedmiotów, itd.. Z tego powodu w Niebie jest tylko pięknie, nie ma fuszerek, podróbek, i czegoś, co by kazało nam odwracać wzrok. No i jest świeży spokój.

Na Niebo trzeba co dzień w sobie wzbudzać apetyt. Jeśli zszarzejesz, zajmiesz się pracowitością i ambicjami ego – nic z tego nie wyjdzie. Po raz kolejny po śmierci wpadniesz w rutynę szarości, kołchozu, nauki i technologii. Dlatego Jezus powiedział mądrze: „tylko gwałtem zdobywa się Królestwo Niebieskie”. Ten gwałt należy zadać swojemu ego.

Dusza jest piękna - równa pięknu ogólnemu i pięknu ciała. Zależy w jakim świecie żyje. Dusza to również ciało, duchowe. Subtelniejsze od powłok materialnych.

Ideały? Piękno do nich należy. Piękno pociąga, zewnętrzne i wewnętrzne. Muzyka, obrazy, kształt, uczucia, widzenie... słyszenie... doznawanie... Wszystko to dusza, inaczej Jaźń.

Odnosnie ideałów - one istnieją, są zakodowane w wyobraźni naszej duszy. Na grunt materialny nie da się ich łatwo przenieść, ponieważ obciąża nas genetyka, brak odpowiednich zmysłów. Pięć ludzkich zmysłów, to kategorycznie za mało. Niebo to real wyobraźni, konkretny, ale tylko w Niebie u Boga, na Jego doskonałych planetach. Na ziemi nie ma ani Boga, ani ideałów. Można jedynie za nimi tęsknić, starać się nie krzywdzić siebie ani bliźniego. Istnieje potężna zasłona

niewiedzy, człowiek nie ma szans, by się przez nią przebił. Zaprogramowana ewolucja przez naszych kolegów i koleżanki – aniołów, z którymi kiedyś wyszliśmy z Nieba - na to nie pozwala. Tyle co możemy. Nie na darmo ogłoszono, że aniołom konieczne jest zbawienie. Jest tego wielka przyczyna. Ideały zostały zaprzepaszczone przez naukę i upór. A my sami to dalej kontynuujemy. Dlatego tak mało ludzi stara się o Niebo, bo nawet nie wie, czy ono w ogóle istnieje. Istnieje!!! Jest Idealne! „Na ziemi prawie nikt się nie zbawia kiedy umiera” - słowa Ojca Pio.

Jezus nie kazał budować kościołów, kaplic, ani żadnego państwa religijnego. Bo ciągle powtarzał: „Czy nie wiecie, że to wy jesteście świątynią?” Żadnych zakonów nie zakładał. Nic nie mówił, żeby zbudować Watykan, i wokół niego ogromne biznesy. Wiedzę Jezusa przewrócono na lewą stronę. Czy da się to odwrócić? Dla dobra dusz? Pewnie da... powoli to się zrobi... 2000 lat - zaprzepaszczone, może następne 2 będzie lepsze dla zbawienia dusz w kosmosie.

G D Y B Y M U M I A Ł G I T A R O

Gdybym umiał gitaro zagrać

jak Anioły -

rozśpiewałbym świat cały

Gdybym umiał zagrać wiatr

pędzący po łąkach i kwiatkach -

grałbym cały dzień by się

Tobie przypodobać ...

Gdybym umiał zagrać

jak śpiew skowronka -

grałbym nocami bez końca

chwaląc miłość pod gwiazdami

Gdybym umiał zagrać rozmowy

robaczków świętojańskich -

wygrałbym ludziom ich tajemnice

Gdybym umiał gitaro zagrać

by usłyszały mnie jeziora i lasy -

nuciłbym o przyjaźni z naturą

O gdybym umiał tak zagrać...
Patrzyłbym w tarczę księżyca -
bogactwem biednych obradował
smutnych pocieszył...
O gdybym tak umiał zagrać ...

Los jest czarodziejem niewiedzy. Po opuszczeniu wiary w tajemnice, pozostanie jawność i czysta rozkosz życia. Niepojęta bajka zachwyków i uniesień duszy i ciała Niebiańskiego.

Na ziemi jednak trzeba trochę walczyć, by wygrać jak piłkarze na boisku. Walczyć trzeba, by nauczyć się umieć, np. poświęcić swój spacer za kogoś... Każdy krok się liczy, jak na mistrzostwach piłkarskich. Trzeba grać zespołowo, więc modlić się za innych, pomagać, poświęcić jakieś cierpienie lub radość, za najbardziej potrzebujących aniołów na ziemi, w galaktyce. Stanowimy drużynę anielską, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Póki ten świat się nie skończy, a skończy się, to i Jezus zapowiadał.

Twoją duszę i ciało ma „opętać” - miłość. Gdy się cały opleciesz miłością – przestaniesz rzucać jakikolwiek cień. Najprostszy ideał na tym świecie, a jednocześnie najbardziej skomplikowany...

Nie ma co marzyć o bezpieczeństwie, jeśli nie będą respektowane w społeczeństwie prawa miłości i szacunku, nieagresji, prawa niekłótności o poglądy, przekonania, które i tak nic nie znaczą u Boga. Śmieci... Nawet św. Tomasz z Akwinu, na którym opiera się cały katolicyzm, powiedział pod koniec życia: „wszystko, co napisałem znaczy tyle, co siano nadające się do spalenia”.

Rezultatem dobrej edukacji, w której podjęty został również rozwój prawdziwie duchowy obiektywny, a nie myśl ideologiczna, promowana przez różne wyznania i kluby inteligenckie, – jest pokój, miłość, odpowiedzialność, równowaga sił życiowych.

BUDZĄCA SIĘ ŚWIADOMOŚĆ

Ileż ekstrawagancji
Ileż okoliczności
tendencyjnie stwarzanych

Ileż wokół integracji
a zarazem dezintegracji
Ileż powagi oraz ignorancji?!
Ile pseudo-problemów?!
Mimo postępu w kulturze -
nieprawość wciąż króluje!
Panie umocnij mnie!
Spraw abym podstawowych pojęć
nie brudził żadną myślą -
ileż było by w tym nieprawdy!
Ty co przenikasz społeczeństwa
Ty co znasz wszelką informację -
umocnij mnie swoją łaską
i obdarz pierwotnym
doświadczeniem miłości
Tarczą jesteś systemów sprawiedliwych
i zbawieniem niepokoju
Nasieniem mojej radości
Nie opuść nas w budzącym się dopiero
świetle świadomości

Wiera, Nadzieja i Miłość. To wystarczy, by zbawić swoją świadomość. Ale by nie było za prosto, trzeba analizować wiarę i zamieniać ją w wiedzę... itd. Miłość w słodkość i szacunek, szlachetność, nie podejrzliwość nie we wścibskość, agresję, zazdrość, itd.

Żyjemy bez perpetuum mobile. Dlatego kosmos stale umiera. Zasilanie Boga do kosmosu materialnego nie dociera, gdyż aniołowie je sami odcięli. Myśleli, iż wszystkim zagwarantują pełny dobrobyt. Stało się inaczej. Brakuje energii. Postanowiono ją sztucznie pozyskiwać, poprzez układy pokarmowe natury materialnej, trawienie i wydalanie. Przemiana materii, ogień życiowy. Ale i to się kończy. Planety zostaną wyeksploatowane, a mgławice, gdzie powinny powstawać nowe słońca – bledną. Cieniutko... Aniołowie zabrnęli w ślepy zaułek.

Ciemna moc wzięła się z jasnej mocy. A z ciemnej robi się jasna, jeśli tego zechcemy. Nawet czasem mówimy: od miłości do nienawiści, tylko krok. Tak działa kosmos i polityka. Trzeba uważać, jak się myśli i jakim nawykom myślowym ulegamy. Ktoś może nas namówić na zło, i staniemy się źli. Ktoś może dać zły przykład postępowania, i sami zaczniemy tak postępować. Trzeba być czujnym by nie spaść z konia życia i nie potłuc się - doznać kontuzji duszy na kolejne reinkarnacje. Po co?! Lepiej kochać wszystkich, być dobrym, miłym, mieć szacunek do wszystkich aniołów, dobrych i złych. Dobry przykład daje nadzieje nawet złym. Coś ich pobudza, coś im w duszy rośnie...

Być dobrym, sympatycznym - to wystarczy by wejść do Nieba zaraz po tej ziemi. „Tak niewiele potrzeba” - słowa Ojca Pio. Tylko jednego, jak wspomniał Jezus. Liczy się twoja świadomość - dusza, ona króluje w świecie i podejmuje wszystkie decyzje..., o nienawiści czy miłości. I tylko ona potrzebuje zbawienia, a nie ciało. Ciało zgnije, zostaje przetrawione przez robaczki i bakterie beztlenowe, lub tlenowe. A jak spalone, to jeszcze inne procesy rozpadu następują. Ciało dostaniesz nowe – nie ma z tym problemu. Być kolejny raz noworodkiem w tym świecie? Odradzam! Ale to rozumieją ludzie głęboko myślący, spontaniczni i radośni Bogiem.

Państwo ma takie zadanie: Ma pomagać świadomości pozyskać doskonałość duszy, nie tylko by zarobić jak najwięcej pieniędzy, ale żeby też poprzez edukację, nauczać szlachetnych postaw wobec bliźniego. Religie i pisma święte z całego świata, można pominąć. I tak są sfałszowane. Platon pisał o demokracji i monarchii jednocześnie. Najbardziej wyśmiewał brud demokracji. U Platona trzeba szukać wskazówek na dobrobyt, spokój i wzniosłe idee życia wiecznego. Jezus powtórzył to samo, tylko innymi słowami.

Giną państwa, rozpadają się systemy. Dlaczego? Właśnie dlatego, że straciliśmy poczucie wartości miłości. Nie obchodzi nas los wszystkich, ale wyłącznie własny. To za mało, by żyć w symbiozie. „Za dużo prywaty” - słowa Ojca Pio. Nie szuka się dostatecznie mocno pierwiastka duchowego. Przestało się marzyć o wyższych doznaniach pozaczasowych. Spadamy więc na ziemię zbyt przyziemną, bez polotu i szału szczęścia. Nawet nie mamy wycucia politycznego, nie wiemy na kogo głosować, aby było lepiej. Tu akurat odgrywają rolę sympatie i przekonania, dlatego prawie wszyscy się myślą w wyborze. Ideał jest nieosiągalny na ziemi... ale należy do niego podchodzić, przypatrywać się mu... ładować duszę nadzieją na lepsze...

Skromność i pokora nigdy nie wywołuje konfliktów. Jeśli system proponuje władze za duże pieniądze, w tym i sądownictwo, stolki dyrektorskie, itd., a jest to praktykowane w każdym państwie, a to oznacza, że politycy zostali kupieni. Więc nie mogą być rzetelni i prawdziwi. Widać to gołym okiem. Żyją jak hrabiowie, a lud cierpi nędzę. Co w tej sprawie można zmienić w systemie? Pewnie można, ale ogromne pieniądze i układy biznesowe polityków - nie pozwalają na to na razie.

Tak naprawdę, wiedza dla człowieka jest utajniona, zakryta przez naukę, inteligencję wyższych cywilizacji. One mają we władaniu naszą planetę. Ziemia nie jest niczyja. Ktoś konkretny ją posiada. Na pewno nie ludzkość i nie Bóg. My jedynie ją dzierzawimy. Kto potrafi się wymknąć tej władzy - nazywamy go wtedy zbawionym. Jezus o tym właśnie mówił. Ale dzieje się to jedynie poprzez poznanie i miłość. "Szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a otworzą wam...". Dążenie polega na neutralizacji wiedzy szkolnej poprzez wiarę w wyższą wiedzę. Mistycy, tacy jak. św. Jan od krzyża, św. Teresa Wielka, św. Ojciec Pio, - poszerzali naszą percepcję refleksyjną. Życie polega na poznawaniu miłości i jej form. W Niebie również. Na ziemiach nam to ograniczyli, aby nikt się nie dowiedział skąd pochodzimy, i do czego mamy podążać.

ODNOWIĆ WIEDZĘ

Rozpędziły się ścieżki
rozgoniły się systemy
popękały dzwony dogmatów
Przyszła śmierć w porę -
w czasie dokwitania złudzeń
Chciano temu zapobiec
lecz przyszła noc w czasie
złamanej nieuwagi
Z dzwonu żarliwości
został głuchy dźwięk
Dlatego przyszła śmierć
jak złodziej nocą
Ustawiono straż
przy prawie...
przy literze i powierzchowności wiedzy
Słusznie przyszedł jej kres
Miłości nam daj...
a nie skażonej wiedzy

Ci, którzy odeszli od idei władzy i kontroli, i mniej więcej czują się wolni, podchwycili idee Jezusa o bezwarunkowej miłości bliźniego, któremu przestałeś wydłubywać żdźbło z oka, bo w swoim oku belki nie dostrzegałeś, kiedy już z tym skończyłeś - to faktycznie jesteś na dobrej drodze do robienia coś pozytywnego. W innym przypadku będziesz chodził w mazi, i niewiele ci to życie da. Tylko proste samozadowolenie.

Szczególnie w obecnych czasach unika się takiego słowa jak "pokusa". Przyzwyczailiśmy się do kultury, techniki, telewizji, do sztuki i czujemy się z tym zupełnie dobrze. Wolni, niezależni. Modne jest dziś słowo niezależność. Ale tak naprawdę to wszyscy jesteśmy zależni od dobra i zła, z tym, że zła nie chcemy zauważać. Przechodzimy obok niego obojętnie, a nawet bardzo tolerancyjnie. Dzisiaj pokusy są niemodne i nie przywiązuje się do nich żadnej wagi. Wykonujemy swoje obowiązki, zajmujemy się trudnymi problemami, śledzimy międzynarodowe stosunki, jesteśmy w końcu literatami, nauczycielami, założycielami ośrodków kultury. Pytamy: pokusa? Co to jest? Mamy kulturę! Liczy się informatyka, luksus życia, energia atomowa! Pokusa to religijne wymysły. Niestety takie panuje przekonanie wśród bardzo wielu ludzi. Pogląd ten świadczy o tym, jak daleko odeszliśmy od duszy i prawdziwej filozofii myślenia. Jak daleko wyszliśmy na zewnątrz. Pokusą dziś największą jest być nieszczęśliwym, poprzez materialne uzależnienia, np. duże pieniądze. Można być przez nie bardzo nieszczęśliwym aniołem. Pieniądze są największą pokusą w tym życiu, bo i stanowiska, władza i inne emocje nimi się karmią. Owszem, można być bogatym, ta pokusa nie wszystkich dotyczy. Każdy może mieć inne. „Byli bogaci królowie, i byli zawsze blisko Boga” - słowa Ojca Pio.

Miłość jest substancją duszy a nie ciała. Ciało impulsami duszy potrafi ją wyrazić. Ciało samo w sobie zawsze jest martwe - czy młode, czy stare. Tylko dusza decyduje o tym, że ciało żyje. Zaprogramowane odgórnie na przemijalność. Miłość to świadomość, to serce, które rozszerza swoje poznanie wewnątrz i na zewnątrz duszy. Jeśli mówimy, że kochamy, to czuje to dusza a nie ciało, choć słowa wypływają z mózgu i ust, poprzez język i zęby. Istotą dobra, miłości – jest dusza, a nie materialne ciało. Eksperyment z ciałami się nie powiódł w kosmosie, i ciało nie potrafi zamieniać się w duszę, a dusza w ciało. Obecnie w kosmicznych ciałach, mamy z tym spore problemy. Raz urodzone ciało nabyło cech, od których nie potrafi się uwolnić. Dusza obrała formę, w której do końca życia będzie tkwiła. Kiedyś to się zmieni. „W Niebie nie ma się cech” - słowa Ojca Pio.

Dlaczego Bóg jest ukryty i nie można Go widzieć? Proste! To my, już bardzo dawno temu poprzez własne i osobiste decyzje o tym zdecydowaliśmy. Bóg chce abyśmy Go widzieli. Ale najpierw musimy sobie poprawić oczy, bo jest z nimi problem. Musi nastąpić większy wpływ duszy na oczy.

Trzeba odzyskać pełnię szczęścia, ale już bez układu pokarmowego, który brutalnie zabija w całym wszechświecie rośliny i zwierzęta, a nawet bakterie. Na ziemi, w galaktykach – nieosiągalne. Zmieniać należy już teraz świadomość, to jest najważniejsze dla tego i następnego życia.

Powiem wprost: Każdy kto chce się urodzić na ziemi, czy na innych planetach w galaktyce, tej czy innej, staje się świadomym mordercą. Każdy kto się rodzi w świecie materialnym – zwariował. Nie wie nic o Niebie! Zapomniał, jak było wspaniale bez zabijania. Właściwie, każdy urodzony na ziemiach materialnych, rodzi się w więzieniu i musi przelewać krew innych istot. Niektórzy czynią z tego rytuał religijny, co ich jeszcze bardziej pogrąża. Człowiek musi zabijać, bo by sam nie przetrwał, jak np. tygrys. „I ten czyściec trwa prawie przez w nieskończoność” - słowa Ojca Pio. Gdy dusza odzyska w sobie poprzez myśli, sztukę, kulturę, subtelne obszary świadomości, nie będzie musiała się w tym kołchozie rodzić.

Prawa fizyki zwyciężają wszelkie dobro. Prawa fizyki są szatańskie, mordercze, a natura grobowo krwiożercza. Wszyscy jak jeden – zabijamy i sami w końcu zginiemy. Zostanie po nas proch w urnie. Dlatego św. Piotr powiedział: „wszyscyśmy zgrzeszyli”. I kropka. Wystarczy pójść na relaksacyjny dla siebie spacer, przejażdżkę rowerową – zaraz trupów tysiące za sobą pozostawiasz. W przypadku roweru, dodatkowo wpadają ci do oczu muszki, które wyciągasz z oka zmasakrowane, utopione wcześniej w twoich słonych, piekących łzach. Wychodząc do pracy, do kościoła na mszę - depczesz cały czas żywe istoty, które wyją z bólu i wzywają Boga na pomoc. A ty zadowolony z siebie idziesz do komunii świętej i chwalisz Boga, że żyjesz i nie chorujesz. Co za hipokryzja!!! Nie jesteś święty/święta. Zapomnij! Mordujesz co chwila. Nie chcesz tego widzieć i nawet o tym słyszeć, że to czynisz. Co jest wspaniałe? Że Bóg pomimo tak globalnej tragedii, podał rękę każdemu z nas, pomimo iż zabijasz – chce w swym miłosierdziu uratować nas i przenieść w krainę najwspanialszych marzeń, słodkich urzeczywistnień - do Nieba. Bóg, to nie marny, egoistyczny, zapatrzony w siebie – człowiek, który zasługuje na potępienie wieczne. Bóg jest inny. Nie jest mściwy. Wie, że w Galaktykach stworzonych przez jego dzieci, nie ma ideałów. Nigdzie nie ma. Poza Niebem. Dlatego Jezus, mądry anioł, znając te wątki życia i powiedział: „Najpierw szukajcie Królestwa Niebieskiego...”, Platon mówił właściwie to samo, co Jezus, może tylko innymi słowami. Odejście od Boga nie musiało nastąpić, ale się zdarzyło nam. Stało się to jeszcze przed Adamem i Ewą. „Adam i Ewa to jedynie synonim tego, co się naprawdę stało dużo wcześniej” - słowa Ojca Pio. Adam i Ewa to już wynik reinkarnacji dusz, stworzenia ciała przez bogów kosmosu – aniołów, którzy wyszli z Raju i pozakładali materialne nieba, w których do dziś mieszkamy. Niestety ta separacja od Prawdziwego Boga nadal trwa, gdy chodzi o świat materialny. Jest tak trudno się przebić do Nieba, że z Nieba muszą przychodzić istoty takie, jak Jezus, jak Ojciec Pio, by jakoś pomagać kosmitom, czyli nam, powrócić do wiecznego Raju. Każdy musi próbować zbawić się, szukać wskazówek, dobrych nauk, i prosić jednocześnie o pomoc. Nie ma innej drogi. Jezus nie załatwił wszystkiego, on przyszedł do garstki Izraela. Gdyby załatwił, to wszyscy by się już znaleźli dawno w Niebie, a kołchoz nadal istnieje. Sam zresztą powiedział: „A stamtąd, zapewniam cię, nie wyjdiesz, dopóki nie oddasz ostatniego szelągka. (Ew. Łukasza 12:35-59).

S U B T E L N E T K A N K I

Odłamy niewyzwolonych racji
na grzbietach odkryć
detonacji przeświadczeń
odległe są i wyszły poza
obręb dobra ultrapotężnych
doświadczeń
Większej mocy niż odwaga
potrzeba do pokonania
mikroskopijnych odcieni
nieopanowanych racji
Gust społeczny w despotycznych
zmianach przekonań
w kosmicznej mnogości
władz psychicznych
zarysowuje kierunki obracające
w niwecz autentyczną
szlachetność
Godziny przedumań
i niezrozumiałości świata
są niezwykle wyrazistym
spójnikiem intelektualnych
kokieterii
Ale miłość zwycięża
wszystko...

Człowiek traci świadomość Boga co chwilę. Wystarczy małe roztargnienie i Bóg umyka. Ale to jest spowodowane ułomnością ludzkiego ciała. Organizm to delikatna i krucha konstrukcja, dana na chwilkę i bardzo zawodna. Nie dziw się sobie. Zдай się na Boga poprzez zaufanie i wiarę. „Nie musisz o Bogu myśleć, jeśli już, ale warto pamiętać, że On myśli o nas” - słowa Ojca Pio. Chce kontaktu. Prostymi słowami można Go złamać. Nie filozofią. „On” jest Miłością, jak my. Gra

dopiero się zaczyna.

Miłość to tak samo zapomnienie wszystkiego, co było złem w życiu, a przypomnienie sobie rozkoszy duszy. Wyrażonej również w niedoskonałym naszym ciele, jakie na razie posiadamy. Ale to się zmienni. Odzyskamy boskie ciała. Warto o tym myśleć już dziś, i tego pragnąć nieustannie. Bóg dusze tak skonstruował, że czego ona zapagnie - to otrzyma. W galaktykach jednak to się nie spełnia, gdyż są to nieoryginalne nieba. Trzeba osiąść Niebo Prawdziwe. Dopiero Tam jest to w pełni możliwe.

Wszystko na chwałę Boga! Stworzył nas tak wspaniałymi, możemy tworzyć muzykę, malować obrazy, pisać wiersze, gotować wspaniałe zupy, pieścić, doznawać rozkoszy. Tylko chwała Jemu. Myślmy tylko o Nim, a doznamy przyjemności od wszystkich aniołów w Niebie. Uwielbianie życia samego w sobie, to hołd dla Boga. Bo to On jest życiem, a my Jego na razie naśladujemy. A potem będziemy żyć Jego życiem. Coś wspaniałego nas czeka. Ci co stworzyli Kosmos, dla nas jakby już piekło, też mieli takie idee na początku, - wszystko dla dobra i piękna. To trzeba zrozumieć. Łatwiej będzie przejść z tego życia do lepszego po śmierci ciała.

Każdy z nas, choć żyjemy w światach nieoryginalnych, niedoskonale skopiowanych od Idealnego świata-Nieba, i jeszcze zdegradowanych do poziomu stałego cierpienia, o których również wspominał Platon - to jednak, zachowujemy wolność duszy. Myślmy co chcemy, robimy co chcemy. Ale w tym świecie nieboskim jest wiele rzeczy, których nie pragniemy, a one są i dręczą nas. A czasami nawet sami robimy to, czego nie chcemy. Unikamy czegoś, a to się właśnie pojawia przed oczami. Trudno jest żyć w świecie niedoskonałym. Musimy tu jednak być. Oby ostatni raz.

Bóg-Matka-Ojciec-Przyjaciół - jak kto woli czuć Boga - takiego doświadcza, bez najmniejszego zażenowania, czy niepokoju. Bóg dla ciebie jest jak kwiat, którego zapachy chłonisz i spijasz z niego najśodszy nektar.

Jakkolwiek byśmy myśleli o Bogu, to zrobił to, co potrzeba. Dał nam poczucie istnienia i szczęścia. Za to należy Mu się szacunek, z głębi najgłębszej, jaką w nas umieścił. To jest po prostu niesamowite... Jak On to zrobił? Tylko Go uwielbiać, nic więcej... nie pytać... kochać wiecznie.

N O W E D Ź W I Ę K I

Duch twój pragnie
zerwać wszystkie pęta

Oczy ma otwarte wzorem orła
Jakby żadnych nie miał kształtów
Myśl wysławić się nie może
Z niewidzialnego wychodzą tęcze
Oto pragnienie zerwać wszystkie pęta
lecieć w bezmiary w wyżyny
gdzie materię kości nie znają
Jęczy duch - wolności mu brakuje
Chciałby bujać skrzydlaty
po sferze niebieskiej
Pragnie żywota poza granicami
Na widok wiosennych chwil -
słabnie zauroczony
Nowe słyszy dźwięki
ponad ludzkie mowy
wzrokiem innym świat dostrzega nowy
Rozumie że na ziemi sprawy są niepewne
Duch twój widzi skarby podniebne
Biegnie jakby niepodległy
Cały glob wydaje mu się ciasny
Słońca planety i wszystkie komety
przeszywa w mig jak niewidzialne iskry
Wszystko zlewa się w nieskończoność
Słowa i gesty - mistyczną przygodą
Napełnienia wielkiego chce
Wyzwolony z krawędzi tajemniczych
płynie z nadzieją

Dusza nasza działa inaczej niż wielu pragnie to pojąć. Ona nie patrzy na słowo, gesty, wykształcenie materialne. Przede wszystkim usiłuje się dopatrzeć pragnień Niebiańskich, o które

trudno na ziemi. One dają jej największe pocieszenie. Dusza z gruntu nie osądza, cieszy się jak widzi gdy ktoś kocha wszystkich jednakowo. I sama w tym uczestniczy. Nie ma miłości na wyłączność. To zdarza się jedynie w kosmosie. Dlatego nawet Ojciec Pio powiedział mi: „małżeństwo to wymysł czysto ludzki”. Pomimo sakramentu małżeństwa.

Taki jesteś mądry, a nawet nie wiesz na jakiej zasadzie myślisz. Próbujesz udowodnić, że twoje myśli pochodzą z mózgu, a to błąd. „Nawet gdybyś miał wodę w głowie i tak byś myślał” - słowa Ojca Pio. Myśli tylko dusza, mózg to taki procesor, który wykonuje polecenia duszy. Niemniej, obecnie dusza zdana jest na ciało i z nim ściśle związana. Dlatego tak łatwo myślisz duszę z ciałem i mózgiem.

Do końca zna cię tylko Bóg, bo On cię stworzył, pomimo że potem porobił się bałagan. Powstał kosmos z tymi nieoryginalnymi ciałami. Bóg nas stworzył doskonałych. Dopracował i ciało i duszę. W tej chwili mamy jedynie oryginalną duszę. Ciało niebiańskie pozmieniali na atomy, fotony, komórki, procesy chemiczne. Człowiek nie posiada już boskiego ciała, jak kiedyś. Lecz ludzkie, kosmiczne, śmiertelne. Potrzeba nam zbawienia.

Nawet, gdy będziesz w Niebie - wszystkiego nie poznasz, ponieważ tam poznanie i podziwianie trwa stale, bez końca, całą wieczność. Warto więc się trudzić tu, aby potem otrzymać tak wspaniałą nagrodę podziwiania wieczności. „ Tu mnie siecz, tu mnie pal, byłem w przyszłości miał Raj” - słowa Ojca Pio do mnie.

Jest jeszcze paru wspaniałych „wariatów” w Niebie. Proszą Boga, aby mogli się urodzić wśród swoich kolegów i koleżanek - aniołów, na ziemi. I to w bardzo brzydkim ciele. Mało tego, pakują się w skrajną biedę, ułomności, słabości i kiepskie zdrowie. Mówił nam o tym Ojciec Pio. Wcale nie są znani, i nie świecą przykładem. Czasem są żebrakami. Robią to tylko z jednej przyczyny, aby to swoje ciężkie życie oddać na poczet wiedzy i miłości, tych którzy zabrnęli za daleko w zło. I Bóg potajemnie, swoimi kanałami wcieleń, poza wiedzą kosmitów, czasem do tego dopuszcza. Ktoś ma takie bezinteresowne pragnienie, to Bóg się godzi na prośbę ze strony takiego szlachetnego anioła. Na końcu składa Bogu cały trud za innych. Nic dla siebie, jemu i tak już nie było to potrzebne, gdyż był w Niebie. Ale cierpienie życia poświęcił za innych. My żyjąc na ziemi, też możemy modlitwy czy cierpienia, ofiarowywać za innych. Pod warunkiem, że nie będziesz wiedział komu twoje intencje i cierpienie Bóg przypisze. On wie najlepiej komu. „Możesz się modlić za kogoś konkretnego, ale Bóg i tak może przekierować to na inne dusze, bardziej potrzebujące” - słowa Ojca Pio. W końcu wszyscy aniołowie-ludzie, są twoją rodziną i miłością, jak lokalna rodzina. Więc nie gniewaj się na Boga, że On dba dzięki tobie o wszystkich jednakowo.

„W tych czasach będzie powrót do średniowiecznej myśli mistycznej” - słowa św. Jana od Krzyża,

który przyszedł na rozmowę przez Ojca Pio. Ale ta myśl mistyczna będzie oparta na niektórych mistykach katolickich czy jogach, których można policzyć na palcach. Podany w sposób współczesny. Już się to dokonuje. Średniowiecze więcej wiedziało niż fotonowcy, kwantowcy, inżynierowie, fizycy. Średniowiecze znało alchemię ducha.

Nie zapominajmy, nauka jest tęsknotą duszy za prawdą, i nie ma w niej nic złego. Przeciwnie. Nauka też jest mistyką wewnętrzną, lecz uzurpatorzy wykształcenia i dyplomów, robią z niej prywatność egoistyczną. Tak jakby ktoś odkrył coś czego nie ma. Wszystko jest, a my szukamy po omacku używając narzędzi i liczb. Choć niewidoczne jak powietrze, ale jest.

Pamiętajmy - nie ma ludzi oświeconych w Galaktyce, ani na ziemi. Poczucie oświecenia nic nie znaczy, jedynie pychę, zwrócenie uwagi na siebie, na pieniądze i popularność. „Jezus zrezygnował z wszystkiego, całego bóstwa jakie miał w Niebie. Całkowicie ogołocił siebie z boskości, kiedy rodził się na ziemi. Stał się bratem, dobrym człowiekiem” - Słowa Ojca Pio.

W całym kosmosie obowiązuje zakaz mówienia i myślenia o Bogu. Funkcjonuje to prawo od początku stworzenia świata materialnego przez aniołów co wyszli z Nieba. Dlatego i dziś nam jest trudno mówić o Bogu o duszy. Prawie nikt nic nie wie na ten temat. Nawet kapłani. Zręby. Dusza odurzona ludzkimi pragnieniami i miłościami. Wraca po śmierci by miłować, ale w ograniczony sposób. To niewiele jej daje.

Kosmici, duszy nie potrafią zniszczyć, ale poważnie ją zarysowują, poprzez zablokowanie nam dostępu do niej, co powoduje nierozpoznanie, pomieszanie różnych rzeczywistości i w końcu złe nawyki, np. wściekły ateizm. Z powodu złych nawyków, Bóg dopuścił możliwość reinkarnacji, żeby życia można było powtarzać i szlifować ku doskonałości. O reinkarnacji Jezus wyraźnie mówił: „Jeśli nie narodzicie się na nowo z wody i ducha, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Każdy kosmita (były anioł) jest cenny i potrzebny, skoro ma duszę od Boga. Miłość Boga, próbuje ściągnąć wszystkich na siebie, aby Jego dzieci osiągnęły wieczne szczęście i nie musiały pałętać się w nieskończoność po katastroficznym kosmosie, stworzonym przez Aniołów, wbrew intencjom Boga.

K R Z E P I A C Y W A L O R

Nie stracona moc wolności
układa się w symbiozę
umysłowych przewidywań

Twarz zakrywając empirią
harmonijnie wezwaną
do kompresji najcenniejszej służby -
tam wspólna wypadkowa
zostaje umocniona
budowlą doświadczeń
Uczucie -
niezaprzeczalna
purpura
nadświadomości -
to wzniesienia
wrażeniowe
w motywie
istoty

„Bóg ma dużo czasu, będzie czekał na ostatniego anioła z kosmosu” - Słowa Ojca Pio. On jest taki jak najlepszy ludzki Rodzic - cały czas wypatruje swojego dziecka, które zaginęło w genetyce i prawach natury, w jeziorze niespełnionych marzeń. Bóg czeka aż dusza ożyje... i zrozumie, gdzie powinna podążać, by zaspokoić wszystkie swoje boskie pożądania.

Kosmici takie nam dali ciała, że musimy je przykrywać ubraniami, kreacjami fizycznymi. W Niebie okrywasz się kolorowymi promieniami, jakie sobie tylko wymyślisz. Garderoba ubrań jest przebogata. Ciało niebiańskie jest śliczne, atrakcyjne i może przyprawić o zawrót głowy nawet Boga. Warto być w Niebie!

Czy Bóg koniecznie musi istnieć? Oczywiście, że musi! Niektórzy zadają sobie różne pytania, a ponieważ nie ma odpowiedzi z Góry, - wątpią i nie wierzą. No dobra, niech i tak będzie. Bóg nie ma problemu z naszą wiarą czy niewiarą. On dobrze wie, kto nas stworzył jako ciało, (bo nie On) i co ukrył ten ktoś w naszym ciele, aby nie myśleć nigdy o Bogu. To jest wyłącznie naszym problemem. Bogu nie zależy na naszej wierze, czy niewierze. On pragnie tylko naszego szczęścia. Nic więcej. A jeśli światów jest wiele, i jego zarządców wielu, poza Bogiem Prawdziwym - więc są różne problemy, z wiarą i niewiarą. To zupełnie nie ma znaczenia, nawet najmniejszego. Każda dusza jest kreatorem szczęścia, i ma to tylko robić, bez wyzysku innych. To wszystko. Bóg będzie bardzo zadowolony z czegoś takiego. Dobro i Miłość. To podstawa do każdej rozkoszy życia. Na

ziemi i w Niebie. Dotyka nas jednak śmierć i cierpienie. Trzeba z tym skończyć w sposób naukowy, czyli poznać Prawdziwego Boga w Niebie. I poprosić Go, by nas tam zabrał po śmierci.

UMOCNIENIE PRZEKONANIA

Definicje przekonania naukowego

zbliżają do siebie tych

którym trudno przewidzieć

głębokość przyszłości

We wszystkim ekspresywność próbuje

się rozświetlić

i w dogmatach subiektywizmu też

Stosownie do nowych wymiarów

myślenia nie powinna być

obca wartość adoracji

Fizyczne podobieństwa

we wielkim czynie genetycznym

spełniają się w ewolucji wiary

Żartobliwe wymiary wszechświata

zgodnie ze stanem wiedzy

skromnie i niezależnie

głębokością przekonania -

dowodzą jak w dojrzały sposób

zaostrza się bóstwo niewiedzy

Nieodporny na ataki strach

scementowany z bólem - ogranicza

wybory prawidłowego działania

Konflikty w rozumieniu są przyczyną

naszych religijnych pytań i dochodzeń

Lecz czy to coś da bez

litości Boga?

To się zgadza, że Bóg nie wyprodukował na ziemi młotka, widelca, myszki do komputera, nie postawił masztów komórkowych i nie umieścił satelitów telewizyjnych na orbicie okołoziemskiej, nie wystrzelił badawczych próbników w kosmos. I co ważne, nie założył na ziemi ani jednej religii. Wiara i nadzieja, owszem - to naturalna tęsknota duszy za życiem idealnym. Religie, i czczenie w nich różnych bogów – to wytwór ego-umysłu, który też w jakiś sposób pragnie ideału. Religie zawsze prowadzą ze sobą wojny o prawdę i przywództwo na planecie. Wiara, owszem niech będzie, ale rytuały religijne i dogmaty poszczególnych religii, tworzą niebezpieczne cechy, które zagrażają pokojowi i wolności. Religie wyrażają bardzo niebezpieczne przekonania intelektualne. A one niszczą miłość i zgodę. Jezus też nie zakładał religii i nie budował kościołów, nie zostawił rytuałów i reguł. Jedyną regułą, jaką pozostawił to ta: „miłuj bliźniego jak siebie samego”. Która była już wcześniej znana ludzkości. A z zachętą jaką pozostawił, to modlitwa do Niebios. „Ojcze nasz...”. To wszystko.

Tradycja i względy polityczno-społeczne wytwarzają religie i surowe obowiązki wobec nich. Religie istnieją jak widzimy. I „gdybym miał określić, jaka jest najbardziej właściwa religia, najbardziej tolerancyjna, to bym wybrał obecny katolicyzm” - słowa Ojca Pio. Ale i tak trzeba w nim ogromnie dużo zmienić. Przede wszystkim skruszyć polityczną, nieelastyczną tradycję i zrozumieć duchową niewiedzę Ojców Kościoła. Co w zamian? Prawdziwe nauki Jezusa! Nie te obecne, pseudo ewangeliczne. Kościół do dziś ukrywa postać prawdziwego Jezusa. Musi to kiedyś zmienić, a przekonamy się, że i Jezus był przeciwko religiom. Religie to łatwy biznes i sposób na jego podtrzymywanie, za pomocą nakazów, zakazów i dogmatów (np. żydowska księga prawa). Kto nie przestrzega – zostaje zabity, ukamienowany. Te tradycję podtrzymuje jeszcze islam. Kościół też to robił, ale trochę zmiażdżony, i zaprzestał tych praktyk. Pora na nawrócenie islamu i judaizmu. Może się doczekamy kiedyś na naszej planecie, że nie będzie religii? Jak jest już na wielu planetach, na których zbawienie mają o wiele bliżej niż ziemianie. Gdy tylko religie zostaną rozpuszczone wiedzą i nauką ducha, uwydatni się prawdziwy postęp ku Bogu i zapanuje braterstwo wśród wszystkich narodów w imię Miłości i Stwórcy naszego świata.

„Bóg w jednej sekundzie mógłby nawrócić do siebie całą ludzkość i wszystkie cywilizacje w Kosmosie, i przenieść wszystkich do Nieba” - słowa Ojca Pio. Ale nie robi tego. Nie jest tyranem. I do niczego nie zmusza. Uwikłaliśmy się w niewiedzę, zapomnienie i prawa kosmiczne. Musimy sami z tego się wydostać za pomocą sumienia, za pomocą dobra i miłości powszechnej. Nie tylko miłości do samego siebie, czy swojej rodziny. Ponieważ miłość jest powszechna, inni nam też pomagają, pośredniczą w zbawieniu, nawet tego nie wiemy.

Bóg szanuje wolność i liczy na nasze osobiste zaangażowanie się w sprawę pozytywnego wyzwolenia wszystkich. Ukazywania cywilizacjom kosmicznym prawdziwego życia, poza tymi światami. Mamy się modlić nie tylko za naszą ziemię, ale za wszystkie ziemie w Galaktykach, gdzie żyją aniołowie poza Niebem Prawdziwym. To nasi koledzy i koleżanki z przeszłości. Ziemia nasza, to zaledwie malutka wioska w kosmosie. Dostrzegajmy wszystkich kosmicznie udręczonych i cierpiących. Całe stworzenie materialne potrzebuje opieki prawdziwego szczerego ducha. Potrzebuje wyzwolenia. Nie tylko my pobłądziliśmy.

Chociaż posiadamy wolność i robimy co chcemy, i jak chcemy, Bóg nas wciąż prosi byśmy szli, pomimo trudności, w Jego kierunku, dla naszego dobra. O nic więcej Bogu nie chodzi tylko oto, żebyśmy nie marnowali okazji do odkrywania na nowo życia wiecznego – naszego osobistego i zarazem zespołowego Nieba. On wie, iż na ziemi ze szczęściem jest różnie. Proponuje coś lepszego dla nas. Czy odważymy się wyruszyć w tę podróż do wielkiego szczęścia? Myślę, że każdy z nas tego chce...

Najwyższą kulturą jest kultura duchowa, kultura miłości wzajemnej, oparta na dobrym uczynku, dobrej myśli, życzliwości, nieosądzaniu, cierpliwości, łagodności i modlitwie kosmicznej. Przeciwności to śmieci, które należy oddalić od czystego źródła.

Muzyka śpiew, zabawa, wspaniałe bale, taniec – to wryta w duszy pamiątka z Nieba, i zawsze skojarzymy to z czymś cudownym, niebiańskim, czarującym. Zapominamy wtedy o smutkach i kłopotach. Chciało by się tak zawsze... Przychodzi jednak jutro i kołchoz zaczyna się na nowo. Ale w skrytości serca tęsknimy za tym, co było wczoraj... Słusznie tęsknimy... Bo Tam... henn w Niebie, tak właśnie jest. Radość i boskie zabawy... „Niebo to nie jest teoria spiskowa” - słowa Ojca Pio.

Nasza rzeczywistość jakiej doświadczamy zmysłami i umysłem jest prawdziwa, ale niedoskonała, dlatego istnieje w niej cierpienie, zło i wojny. „Nawet, gdyby tu mieszkali sami Aniołowie z Nieba, i tak by się pokłócili” - słowa Ojca Pio, lub coś tam... gdyż natura materialna karze zabijać, żeby żyć. Jeden drugiemu wyrwie kawałek chleba, by zaspokoić głód. A poza tym, prawa grawitacji, siła ciężenia - obowiązują w tym świecie, a one zabijają wszystkich. Stłuczenia, złamania, zderzenia, wypadki, katastrofy - to wszystko wina grawitacji materialnej, różnych sił (żywiółów) działających na siebie budująco i niszcząco, prawie jednocześnie. Dlatego jedynym rozwiązaniem jest opuścić materialne Galaktyki, i powrócić do doskonałej materii w Niebie. Mamy wielkie zadanie... no i szansę, gdy się o tym dowiem, że tak można. Po to między innymi o tym piszę. Takie moje zadanie.

Tak jak my dbamy o własny dom, aby mógł funkcjonować, chroniąc go przed różnymi zagrożeniami, i cieszymy się, że go mamy - tak wszechświaty, są domem aniołów, które sobie

stworzyły i w nich mieszkają jako cywilizacje. Po opuszczeniu Nieba, gdzieś trzeba było zamieszkać, więc stworzyły sobie Galaktyki. I dbają o te światy, aby jak najdłużej mogły istnieć i rozwijać się niezależnie od Boga. Lecz jak widać naocznie, nikt nie jest z nich zadowolony. Wszyscy narzekają. I słusznie. Życie w trudach, chorobach, zagrożeniu z powietrza, wody, ziemi. Stres całe życie a na końcu i tak śmierć. Nie jest to idealny świat. Jezus to bardzo wyraźnie mówił. Wskazywał na świat idealny, do którego powinniśmy dążyć całym umysłem i sercem. Mamy szukać tego świata, marzyć o nim, wierzyć w niego, medytować i modlić się za nim.

Aniołowie kiedy stwarzali światy, pamiętali dobrze jakie systemy funkcjonują w Niebie Oryginalnym. Pamiętali jaki jest Kosmos Niebiański. Po wyjściu z Nieba próbowano stworzyć coś na ten wzór. Ale nie wyszło. Początkowo Kosmos był wspaniały. Po czasie zdegradował się z powodu braku zasilania energią Boga. Nie ma odwrotu – kosmos zakończy swój żywot wcześniej czy później. I Jezus też o tym mówił. Nauka to potwierdza. Ateiści nie. Oni woleli by hulać po kosmosie wiecznie i handlować „złomem”.

Żyjemy w nieoryginalnym niebie, gdzie panuje strach i terror. Żyjemy w raju utraconym! Sami żeśmy to niebo wyprodukowali. Nie zważając na sugestie Boga, który przestrzegał, aby tego nie stwarzać, bo potem będą problemy. Ale nie! Wolność nas poniosła na skrzydłach ciekawości. Bum... powstały światy wbrew woli Boga. Pozwolił, bo co miał uczynić, skoro dał wszystkim wolność na amen. Mało tego... „dzisiaj również aniołowie z Nieba wychodzą, ale sporadycznie” - słowa Ojca Pio. Sparzą się, to powrócą. Teraz pozostało nam tylko prosić Boga o pomoc by znaleźć drogę powrotną do świata idealnego, wiecznego, nie niszczącego się, gdzie panuje miłość i przyjemność życia. „Trzeba prosić i przepraszać, Bóg schyla swoje Ucho do ciebie i słyszy każdy szep” - słowa Ojca Pio. Co z naszymi łzami zrobi, to już Jego Wola.

„Bóg stworzył tylko raz ograniczoną liczbę swoich dzieci – aniołów i Niebo dla nich. I do tej pory nic nie stworzył” - słowa Ojca Pio. Powtarzam to wielokrotnie, by zapamiętać. Ojciec P. też nam powtarzał to samo na okrągło, a czasem z czymś wystrzelił, jak zobaczył, że brać gotowa. Na początku powtarzał: „nic przed papieża”. A potem po latach już nam odpuścił. Światy i różne istoty w nich, to są ci aniołowie, którzy teraz tułają się po kosmosach, licząc na radość i szczęście. Nie za bardzo to wychodzi: rodzą się, reinkarnują, niektórzy klonują ciała, leczą je, wstawiają protezy, tworzą różne technologie by można podróżować po kosmosie (w Niebie Prawdziwym też się podróżuje i zwiedza światy). Zakładają prywatne nieba, enklawy, i więzienia, małe piekła. Trują i zabijają. Lecz mają duszę od Boga dlatego wciąż im tęskno za Niebem. „Zgubili drogę, ale też i nie odpuszczają, bo mogli by powrócić. Bóg pierwszy podał rękę” - słowa Ojca Pio. Nie chcą na razie z niej skorzystać. Przez miliardy lat muszą się męczyć. Ziemianie mają dość dobrze, bo przyszedł do nich Jezus i coś ciekawego na ten temat powiedział. A jak wiemy prawdziwe słowo daje życie duszy i ciału. Przed Jezusem też byli podobni. Właściwie „w każdej epoce Bóg posyła kogoś w kosmos z Nieba, aby podtrzymać żar nadziei wśród opornych i tęskniących” - słowa Ojca Pio.

BARWNY PRZEWODNIK

Czytasz swoje pamiętniki i wiersze
oglądasz filmy i bajki
Przypominają ci się chwile cudowne
Nadśłuchujesz własne przeszłe kroki
Lecz napotykasz na trudności
Ogarnia cię niepokój
Dostrzegasz w przeszłości
chwile bez znaczenia
Odważysz się nazwać
je nawet nicością
Zastanawiasz się
bo stanął na twojej drodze
barwny przewodnik
I nie możesz się oprzeć na
jaśniejszej o wiele przyszłości -
szaleństwu skrzydeł
śpiewania ptaków
Oto się wiosna
w sercu wzbudziła
Bukiet twoich uczuć rozwinął
się piękniej niż kiedykolwiek
Zamykasz więc stronice pamiętników
zacierasz swoje niepokoje
Porywasz najtkliwsze oczy przed siebie
i dosłowność
otwiera się w duszy twojej
na zawsze słodka

Miłość powinna być ruchliwa jak myśl, zaangażowana, łagodna i dobitna jednocześnie. Inaczej czeka cię stagnacja i żal.

Ludzka świadomość jest zastępcza, nieoryginalna, ograniczona genami ciała. Po ostatniej już śmierci w tym świecie - uwalniasz się od ograniczeń. I otrzymujesz ciało bez inżynierii genetycznej, doskonałe, piękne i wieczne, wykreowane z pola duszy.

Spazmy duszy są jej jedynym życiem, jedynym perpetuum mobile wieczności. Mistyka rozkoszy jest niebiańskim ogrodem dla wszystkich pragnących.

Prawdziwe Niebo to nie pył kosmiczny i planety z piasku i skał, ale złoto szczęśliwych doznań. W świecie niewiedzy – ziemi – nieosiągalne. Jedynie pomarzyć o tym można. Marzenia są zwiastunami Nieba.

Dopiero po ujawnieniu prawdy - „prawda was wyzwoli” - słowa Jezusa, możemy myśleć o pokoju i prawdziwej miłości. Póki religia i władza państw jest kontrolowana przez wyższe cywilizacje aniołów, nie mamy szans na spokój i równowagę. Na razie duch przegrywa z ideologią i techniką. Kiedyś to się zmieni. Już jesteśmy za mądrzy, aby dawać się oszukiwać... Jezus im to powiedział w twarz, dlatego zginął.

Aniołowie, co wyszli kiedyś z Nieba, zaprogramowali nas na nie wiedzę, lecz niewiedzę. Dlatego mamy problemy z rozpoznaniem wszystkiego. Nawet miłość bywa dla nas zagadką. Obiecujemy sobie wspaniałości, a najczęściej otrzymujemy prztyczka w nos. Nie wyszło! Gdybyśmy to przewidzieli? itd... Na ziemiach jest zakaz przewidywania, zakaz duchowych wizji. Genetyka o tym decyduje. Gdybyśmy znali prawdę, kosmos by się już dawno rozleciał i został pusty. Wszyscy by się z niego wynieśli. A Bóg tylko posprzątałby po nim kurz, jaki jego dzieci naprodukowały stwarzając wybitnie niedoskonałe Galaktyki. Odkryjmy to na nowo... „Wszyscy co się tu rodzą muszą umrzeć” - słowa Ojca Pio.

Kochamy ten świat bo ostatecznie stworzyli go aniołowie. Ale oni wcześniej opuścili jednak Boga. Podziękowali Mu i poszli na swoje. Stworzyli nieba materialne – kosmos. I co się w nim dzieje? Mało kto w nim wytrzymuje. Na kuli ziemskiej popełniane jest samobójstwo co 40 sekund. Nie wspomnę o morderstwach, wojnach i innych zbrodniczych rytuałach religijnych i ateistycznych. Aby się stąd wydostać musimy kochać wszystko i wszystkich. Przebóstwiać co się da. Zamieniać zło na dobro, smutek na radość. Kochać miłość. Trudne zadanie, ale nie ma innej drogi, jak

przemiana, zamiana, stwarzanie ciepłych uczuć w duszy i ciele, by być bliżej Nieba Prawdziwego.

DOBRA WOLNOŚĆ

Na dobre i tylko na dobre
przeznaczona jest wolność
Możliwością autentyczną
sumą piękna co
nie wpada w nieszczęścia -
jej główny walor
Czy miłość może być zimną jak lód?
Któż pojmie dialog
pomiędzy pięknem a wolnością?
W zrozumieniu tego łązy mogą
się przydać
Nakarm prawdę wolnością!
Nakarm wolność prawdą!
Potrafisz...

Czysto ludzkie interesy i ambicje pociągają za sobą poważne skutki. Jawi się tu pradawny spór pomiędzy potrzebami ukrywanego przez intelekt - ducha. Kłopoty, ludzkie troski, zwodzenie drugiego, pragnienie władzy, wykształcenie dla samego wykształcenia, to wszystko podlega pragnieniom ciała. Fanatyzm materii, (postęp) jest dziś siłą wielu przywódców. Oni to organizują szkoły pod dyktando swoich materialistycznych poglądów. Tym sposobem w propagandzie ciała, które jest silnym wyrazicielem "ego", organizowane są szczegółowe programy na rzecz prześladowania ducha. Literatura materialistów to wiara w pomniki, dyplomy, stopnie naukowe i przywództwo polityczne. To wiara w rytuały kultury. Ich sposób myślenia nie wymaga obrony, bowiem przedmiotem są konkretne, widzialne rzeczy. Materialistów cechuje wojskowy honor, drobiazgowość, nielitościwość, przesadna cnota pracy i dyscypliny. Przywiązanie do własnego domostwa, firmy i hołdowanie władzy, obojętnie jaka ona by nie była. Byle pracowała na ich korzyść. Rozdymana ambicja karze im stwarzać nowe przykazania i normy postępowania. Takie, aby nie wiele różniły się od duchowych, by jednak nie miały w sobie ducha. Niestety w większości przypadków, odnieśli skuteczne zwycięstwo. Gro ludzi opowiedziało się za tym nowym przykazaniem: "Postęp tak! Duch nie!". Nie pozostaje nic innego, jak poprzez duchową edukację

zdemaskować zakusy kosmitów – Władców – Królów Kosmosu, którym prawie wszyscy ulegają, lecąc do nich jak ćmy do światła.

Niebo poza Niebem prawdziwym, czyli nasz wszechświat - nie jest łaską Boga, a jedynie dopuszczeniem go do istnienia. Bóg dając wolność stwórcom - aniołom, zamknął sobie drogę. Co następuje? Poprzez źle wykorzystaną wolność powstają kłótnie, zazdrość, nienawiść, bronie masowego rażenia, trzęsienia ziemi, choroby, śmierć. A Bóg nic nie może zrobić, gdyż obiecał wszystkim jednakową wolność. Od nieba po piekło. Piekła nigdy nie było w planach Boga. Sami go stworzyliśmy, jako złe emocje i kosmos materialny. Kopia Nieba, które upadło. Prywatne imperia. Teraz musimy się z niech wydostać. Platon wspominał o tym w swych ideach. Jezus wskazał precyzyjnie w jaki sposób z owej depresji pseudo nieba wydostać się. Przykazaniem miłości się to robi... Ono jest bardzo pozytywne i budujące relacje z Bogiem. Po co przykazanie? Bo nawet zapomnieliśmy, że miłość istnieje. Tak nas ograniczono.

Postęp cywilizacyjny polega na zmianie charakteru ludzkiego na coraz lepszy. By tego dokonywać trzeba zanurzać go nieustannie w miękkiej miłości.

Jeśli ktoś stwierdzi, że nie potrzeba mu zbawienia, to znaczy że jego empiryczny i praktycznie wykształcony intelekt, całkowicie pogrążył go w niewiedzy. Choćby znał wszelką wiedzę i wszelkie teorie kwantowe i inne, - nic mu nie pomoże. Taki system, z którego można się wyrwać jedynie przez posłańców z Nieba. Był nim Jezus, jako Droga i Brama. Posłańcy z Nieba mieli prawdziwe światło. Wiedza materialna, intelektualna, tego światła nie przynosi. Czasem nas pogrąża. Owszem pomaga nam żyć, ale w niebie upadłym, w kosmosie. A nam nie o takie życie chodzi.

Skąd się wziął kosmos? Część Doskonałości – Aniołów (ci aniołowie to my dzisiaj również), opuściło Niebo Oryginalne dawno temu. I stworzyli Nieba prywatne - kosmiczne. Co się stało z tymi niebami? Widzimy naocznie. Nie za ciekawie jest.

Żadna śmierć w Galaktykach, w tym ogromnym hospicjum i grobem jednocześnie, nie jest łaską Boga. Choroby psychiczne, schizofrenia, wodogłowie, rak, gnicie, upośledzenia po wypadkach, uszkodzenia bioenergetyki ciała – to wszystko nie jest łaską Boga! Na litość Boga! Nawet śmierć Jezusa nie jest łaską, ale winą pychy rzymskiej i żydowskiej władzy.

Wszystko jest stanem umysłu, jaźni. Umysł i świat nim jest. Stan potrzebuje nad stanu, czyli przyjemności Nieba. Wszystko jest niebem umysłu i wyobraźnią. Forma jest stanem umysłu. Niebo jest umysłem stanu formy. Wszystko jest jednym w bogactwie form i pomysłu duszy. Wszystka

myśl przekształca się w formę i odwrotnie. Na tym też polega Niebo. Twórczość we wszystkich kierunkach. „Chcenie”- słowa Ojca Pio.

Trzeba to na nowo przemyśleć. Nieba kosmiczne nie są idealne, przeciwnie – katastroficzne pod każdym względem. W swej naturze zapisane mają gwałt i przemoc. Choćby w świecie zwierząt poprzez układ pokarmowy, który wymusza zabijanie na okrągło. U ludzi zresztą jest podobnie. Czy jest z tego wyjście? Jest... ale już nie w tym kosmosie. Tu możemy się przygotować na start do Prawdziwego Nieba. Im lepsze przygotowanie, tym lepszy start. Potrzebna jest siła odrzutowa, a jest nią jedno tylko paliwo: „miłuj bliźniego jak siebie samego”. To paliwo ma moc wszystkich unieść do Nieba.

Wiem jak trudne i czasem przykre są moje rozważania, i jak często powtarzam te same sprawy. Ale nie mogę inaczej. Miliony żyć przeszedłem, aby do tego dotrzeć. Nie gniewajcie się na mnie. Gdybym inaczej prowadził swoje myśli, znów bym pobłądził. To jest już moje ostatnie życie na planetach w kosmosie. Wiem to od Ojca Pio. Nie wszyscy muszą skorzystać z moich doświadczeń i myśli. Każdy ma wolną wolę i swoją indywidualną świadomość, swoje rozkosze miłości. Ja do nich nic nie mam. Mogę się jedynie z miłością do nich podłączyć, jeśli będzie przyzwolenie. Każdy niech po swojemu czuje miłość i ją ubarwia jak tylko może. I krzyczy po ulicach za Franciszkiem z Asyżu:” Dlaczego Miłość nie jest kochana!”. Ja z Franciszkiem z Asyżu umówiłem się 1500 lat temu. Był to mój Przyjaciel. Jeszcze przed Jego narodzinami znaliśmy się. Próbujemy coś zdziałać. Marnie idzie, ale coś tam się robi. „Choćbyś pomógł jednej duszy, to już bardzo dużo, a można wielu” - słowa Ojca Pio.

Nasze życie nie ma sensu, jeśli nie kierujemy się mądrością szczęścia. Czy nieszczęścia są naszym celem życia? Nie!!! A jednak lubimy się dla tych nieszczęść tu rodzić. Trudno to zrozumieć.

Ciało może pomóc odnaleźć duszę, poprzez refleksję nad jego zmysłami i przyjemnościami. Innej drogi nie ma. Przyjemności życia nakierowują na przedłużanie ich w nieskończoność. Człowiek zaczyna się zastanawiać czy może istnieć wieczna przyjemność? I tym sposobem zaczyna szukać pierwiastka wiecznego. Po krótkofalowości ziemskich przyjemności, ciała które jednak szwankują w zdobywaniu radości, zaczyna uciekać się do tego, co jest poza ciałem - do świadomości – duszy. Taka jest kolej rzeczy. Jezus znał tę prawdę doskonale i w pewnym momencie powiedział ku zaskoczeniu świętoszków – hermetyków, nauczycieli prawa, kolegów, koleżanek: „Celnicy i nierządnicę wyprzedzą was do Królestwa Niebieskiego”.

Życie na ziemi to prawie same skrajności, począwszy od demokracji i krzyku z powodu cierpienia, biedy, skończywszy na depresjach i stresach. Ofiara? W jakim celu to wymyślono? Nawet Stary Testament, (którego nie lubię, bo zbałamucił pół świata swoimi kłamstwami) niby Bóg tam mówi,

(ale to nie Bóg, lecz mądra dusza to napisała): mówi, że "Miłości pragnę a nie ofiary". A my nadal umieramy, nadal zabijamy, nadal żydzi i inni, dokonują rzezi na ludziach i rytualnych zabójstwach zwierząt. Jakiego w końcu Boga uznajemy? Mordercę i zabójcę? To nie jest Bóg prawdziwy, ale hochsztapler, fałszywy władca galaktyczny. No cóż, powiem, że tego boga też nie możemy potępić, bo ma wieczną duszę. Nawróci się w końcu do miłości bezinteresownej, i wróci razem z nami do Nieba. Ojciec Pio nam o tym mówił. Kiedy? Można już dziś to zrobić, ale nikomu się nie chce kochać, i doznawać anielskich przyjemności. Wolimy zgryzotę, samotność, cierpienie, kołchoz pracy, zazdrość, nienawiść, wyższość nad innymi, wysokie wykształcenie i gigantyczne pensje, znać wiele języków do robienia kariery w świecie materii skończonej, gdzie Boga nie ma. A wystarczyłby tylko jeden język, który wszyscy doskonale go czują ze względu na jedyną łaskę jaką tu posiadamy - naszą Jaźń, czyli - duszę. Jest to język Miłości. Wszystko poza Duszą w tym świecie, jest pomyłką i katastrofą bytu planetarno-kosmicznego. Ale kto to chce dziś zrozumieć? Jezus wyraźnie o tym mówił, czym jest ten świat. Zachęcał do porzucenia go, gdyż on nie przystoi wspaniałej duszy, jest za gorzkim owocem. Tradycja, kultura, pieniądz, bogactwa intelektu, światowy rynek gadżetów i tabletek, trujących – tym wyalienowano nauki Jezusa i na dodatek przekłamano, jak to w historii stale się dzieje. A nauki Jezusa są bardzo obiecujące i nieprawdopodobnie radosne, wręcz rozkoszne. I co najważniejsze - dziecinnie proste.

Mądrość czasem komuś zostaje wlana z góry. O tym decyduje Bóg. Nieraz całe niebo kogoś tu posyła w ukryciu, aby zmiażdżył ludzką naukę i ludzkie mądrości. By pokazać pokój i ideały wieczne. Tak mówił Ojciec Pio.

O Ł T A R Z Z N A C Z E Ń

Myślisz o wartościach
Pozwalasz aktywnościom serca
na to aby miały nadzieję właściwą
ziemię piękną
ślubowany uśmiech
i dużo czasu na wolność
Tysięczne wykupienia
położyć pragniesz
na ołtarz rozwiązań
Tę myśl ociekającą
oliwą mądrości

nigdy nie zdradź

Nie nałóż jej kaptura

przeczenia

Ocal więc duszę rozpatrującą

najdrobniejszą mądrość

Ofiaruj to sobie

Na początku drogi do Boga jest dużo wiary, a mało wiedzy. W wyższych klasach, jest dużo wiedzy, a coraz mniej wiary, bo wiarę zastępuje jawność, jaką Bóg duszy odkrywa w nagrodę za dobro i miłość. W przeciwnym wypadku same wątpliwości.

Tylko świadomość zmienia typ „genetyczny” świadomości. Im wyższa świadomość, tym piękniejsza wizja życia. Wizja utracą wszelki genotyp galaktyczny – infantylny, do poziomu zero. Miłość idealna... Odkrycie życia wiecznego...

Nie unikajmy materii - skoro ona już taka jest. Obecnie żyjemy jak żyjemy, w plastiku, w ołowiu i metalach, szlachetnych i mniej szlachetnych, jak to sobie nazwaliśmy. Materię odnośmy w wyższą sferę Niebiańską, wówczas wytrącimy aniołom, Władcom Kosmosu, oręż kontroli i dominacji nad nami. Uwielbiamy Boga jako Miłość, a świat się przeistoczy na lepszy. Ołów, srebro i złoto powoli znikną z naszej świadomości, jak i inne pierwiastki, które hamują nasz postęp duchowy. Zapanuje alchemia. A to wyższy stopień rozwoju niż obecny. O alchemii wypominał też Ojciec Pio.

Tak czy inaczej swoje życie musisz odbyć. Urodziłeś się poza rajem, poza niebem. Jesteś w trudnej sytuacji. Czas milczenia, niewiedzy, czas pustki, samotności nawet w małżeństwie i społeczeństwie. Urodziłeś się w samotności i umrzesz sam. Musisz to wszystko przetrzymać i jakoś zrozumieć. Przede wszystkim zrozum Boga, dlaczego do tego dopuścił, aby było cierpienie. Na pewno nie zrobił tego złośliwie... Więc szukajmy odpowiedzi... Każda odpowiedź, która usprawiedliwia Boga - jest właściwa... Więc kto spowodował cierpienie, jeśli nie Bóg? Nadal szukajmy...

Ciało jest to forma sprawdzania się duszy w ekstremalnych warunkach, chociaż nie do końca tak jest. Raczej jesteśmy przymuszeni podjąć tak niedoskonałe ciało, aby można było cierpieć bez sensu. A cierpi się głównie z powodu niejawności prawdy. Ciało fizyczne ogranicza myślenie i poznanie. Taki jest cel ciała w tej formie. Nie myśmy sobie dali to ciało, ani rodzice w prezencie nie ufundowali. Zamyśl jest w wyższej warstwie inteligencji, poza człowiekiem. To zły zamyśl. Jezus, wielki Filozof i myśliciel, o tym rozmawiał z innymi. Przyczyną wszystkiego jest zawsze dusza, a nie ciało. Z tym, że dusza też została uwięziona, nie tylko w materii, ale przede wszystkim w matni

intelektualnej i uczuciowej, co spowodowało jej zarysowanie. Konsekwencją jest ciało nieoryginalne. „Ciało to powłoka duszy” - słowa Ojca Pio.

Wszystko jest wiecznie za darmo. Warto spróbować Nieba. Można się do Niego przekonać i to szybko, jeszcze w tym życiu, nie czekać na kolejne przemijające życie. A co Jezus powiedział łotrowi na krzyżu? „Jeszcze dziś będziesz ze mną w Raju”. Łotr skruszył się i poprosił Jezusa o pomoc w sprawie swojej duszy. I z serca mu pomógł, bo ten chciał z tej pomocy skorzystać. Dzisiaj, jak dawniej, można z Jezusem komunikować się, ale tylko myślami i uczuciem. Reszta to symbole łączności.

Każda myśl może być powodem do radości. Nie musi to być myśl o Bogu. Każda rzecz może cieszyć, bo mamy Niebo w sobie. Promieniujemy i stwarzamy nieustannie szczęście w sobie. Dlatego wszystko, co stworzymy mentalnie i fizycznie, powinno nas cieszyć. Byle nie krzywdzić świadomie innych. Radość prawdziwa nie jest skierowana przeciw komukolwiek. Dlatego w szczęściu wszystko można.

Co jest łaską Boga? Jest nim tylko Jego stworzenie. A gdzie jest Jego stworzenie? W Niebie i częściowo poza Niebem. Kosmos nie jest dziełem Boga ani nie jest Jego łaską. To produkt aniołów zbuntowanych. Wiemy już dziś co oznacza kosmos – zagłada, manipulacja i śmierć. Łaską jest jedynie doskonałe, wieczne życie w Niebie. Cierpienie nie jest łaską, ale zaskoczeniem, produktem ubocznym materii. W galaktykach mamy do dyspozycji jedynie jedną łaskę, której żaden kosmita nie jest w stanie zniszczyć: to jest nasza dusza wraz z jej wyobraźnią i pragnieniami. Nie łudźmy się, innej łaski tu nie ma. Są twarde prawa natury i prawa praw zmyślonych przez ego. Co dzień musimy je pokonywać, zmagać się z nimi, licząc podświadomie na jakieś zbawienie. To nie są żarty. Dyskomfort jest naszą tragedią, a dusza jest przeznaczona do samych wygod i wzniosłych przeżyć.

Prawo młodości - dostać w czerep bez winy. Prawo starości – śmierć bez sensu.

Nasze śmiertelne ciało nie jest łaską Boga, ale pułapką kosmiczną. Umiera, choruje, cierpi, wiecznie jest głodne i potrzebuje prymitywnej przemiany. Natura, przyroda – tak samo nie jest łaską Boga. To pomysł sfrustrowanych istot na funkcjonowanie stworzonego przez nich - pseudo nieba. Wszystko, co widzimy i czego doświadczamy w tym upadłym, cierpiętniczym świecie nie jest żadną łaską, ale pomyłką kosmologiczną, popełnioną przez stwórcy, pyszałków. Bóg stworzył doskonałe rzeczy i doskonałe dusze w ciałach doskonałych, które są w Niebie. A my nie jesteśmy w Niebie. Żyjemy precyzyjnie poza nim. Czasem przypominamy sobie Raj i tęsknimy za nim. Jezus wskazał kierunek do Raju.

ISKRA TRANSCENDENCJI

Kiedy zajrzałem w przeszłość -
zobaczyłem za sobą pełno prochu
A kiedy myśl wysunęła się
w przeciwnym kierunku -
zobaczyłem przyszłość
a w niej nadzieję
i nocę do jasności odkryte
Zakotwiczylem w nich swoje szczęście
Zobaczyłem wyspy kwitnące
Ziemię cichą
nagrzaną - od zieleni jakby nabrzmiałą
Widziałem mówiące
parki i drzewa splecione w miłości
Pozwolono mi płakać ze szczęścia
Tu z prochu i popiołu
wyrosła moja ogromna radość
Widziałem też gwiazdy
bawiące się na brzegach jezior
Zobaczyłem bogini przyszłości
i nie mogę oderwać się
od przygnębienia
jakie mnie ogarnęło
widząc te piękności -
samemu nie mogąc
ich w pełni kosztować
O Energio Miłości Boskiej! -
rozjaśnij do końca naszą przyszłość

i wlej w serca
rodzące się w promieniach
szczęście

Nie ważne czy cierpisz fizycznie, czy umierasz, czy cię będą prześladować co dzień aniołowie z galaktyki, panowie w czerni pod krawatem, czy zielone ludziki... Ważne byś przeżył i powiedział coś istotnego, z nadzieją na życie wieczne, i tym skrócił innym duszom błędzenie po kosmosie, chociaż o dziesięć tysięcy lat - to już bardzo wiele uczynisz dla Boga. Słowo, myśl, zmienia całe światy. Życie, śmierć w galaktyce, naprawdę nie ma to wielkiego znaczenia. To normalność, codzienność. Wszystko kiedyś i tak przeminie.

Już żyłeś miliardy lat i nadal żyjesz. Czy wspaniały Anioł, bezpośredni z Nieba - Jezus, nie powiedział, że: „jeśli się powtórnie nie narodzicie z wody (ciało to 70 parę procent woda) i ducha, nie wejdziecie do królestwa Niebieskiego?”. Nic dodać nic ująć. Chodzi o nową kartę życia, nieskazitelną, by rozpocząć wszystko na nowo - jeśli poprzednie życie zmarnowałeś. Prosty wniosek: jeśli tu żyjemy nadal, to oznacza, że poprzednie życia skutecznie zmarnowaliśmy. Jezus Super Star, de Best - Królewicz z najpiękniejszej Bajki, jaką można sobie tylko wyobrazić. Wiedział bardzo dużo i co spowodować w życiu, by człowiekowi pomóc się zbawić.

Ludzie sobie zazdroszczą, bo jeszcze nie potrafią lub nie chcą zobaczyć piękna u innych. Właściwie to nie dostrzegają własnego piękna w innych duszach. A to daje szczęście tak samo. Chcesz być kochany, kochana – nie zazdrość, bo ten ktoś, kocha ciebie w innych osobach. Naśladujmy Boga. Gdyby On zazdrościł i faworyzował swoich ulubionych aniołów, to co by się z nami stało? On ma miłość jednakową dla wszystkich, bez wyróżnień. Warto się nauczyć takiej miłości. Ale to trudne zadanie. Stale przegrywamy w tej sprawie. Nie umiemy nadal kochać tak szlachetnie. Bez miłości dla wszystkich, - Niebo będzie dla nas nadal zamknięte. Otwierajmy się na miłość jak najszerzej... Bo jeszcze bardzo dusz z kosmosu potrzebuje wybawienia.

Stan bezmyślności również jest niebem. Uspokaja, daje zadowolenie, wyluzowuje. To Spacer po Niebie w podziwieniu, ale bez myślenia i szczególnej uwagi.

Niebo może się przydarzyć z zewnątrz. Chociaż masz wewnątrz swoje wykreowane niebo, to możesz zareagować na piękno zewnętrzne, które doda twojemu niebu dodatkowego szczęścia. Niebo zewnętrzne wleje się w twoje niebo wewnętrzne. Co tam się wtedy dzieje... każdy wie.

Każdy z nas wytwarza swoje niebo wyobraźnią duszy, która jest nieskończona. Z krótkiego alfabetu

można stworzyć ogromną ilość słów i znaczeń, tak dusza może wykreować sobie szczęście bezgraniczne wewnętrzną zdolnością stwarzania czego zapragnie. Nawet pragnienia może sobie wykreować, by dały jej kolejne szczęście. Wszystko od niej samej zależy. „Niebo dla każdego znaczy co innego w danym momencie” - słowa Ojca Pio. Z tego też powodu, możemy się sobą zachwycać, bo jesteśmy zawsze inni wobec siebie. Różnimy się spojrzeniem na piękno, pragnieniem, dotykiem, miłością. To zachwyca i wzbudza uczucie uwielbienia. Właśnie tak wygląda gra życia w Niebie. Na ziemi mamy tego początki.

